

Mundur równy i równiejszy

13 czerwca 2018

Nic dziwnego, że status społeczny służb mundurowych w Polsce leci na łeb, na szyję, skoro samo szefostwo z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nimi pomiata. Podczas, kiedy podwyżki dla policjantów wyniosą około 100 złotych, funkcjonariusze nowej służby, SOP – dostaną koło 1000.



Najpierw była heca z dekomunizacją i obniżkami świadczeń dla mundurowych emerytów, teraz pokazano czynnym funkcjonariuszom, gdzie ich miejsce.

Od wiosny związki zawodowe policji, straży granicznej i straży pożarnej negocjowały z Joachimem Brudzińskim wspólne podwyżki – takie same dla wszystkich. Związki Zawodowe Służb Mundurowych postulowały około 650 zł podwyżki dla 140 tys. czynnych funkcjonariuszy. Ministerstwo pokazało puste kieszenie i stwierdziło z żalem, że nie jest w stanie wyciągnąć aż tyle pieniędzy z budżetu. Związki zgodziły się w takim razie poczekać i wdrożyć podwyżki za 2 lata. Brudziński zgodził się zatrzymać w pół drogi i z dniem 1 maja przyznał służbom niewielkie bonusy. Podwyżki wyniosły od 75 do 157 zł – tyle, co nic. Ale mundurowi nie narzekali.

Aż gruchnęła wiadomość, że według szefa MSW są w służbie równi

i równiejsi. Nowo powołana w miejsce starego BOR Służba Ochrony Państwa nie dostała bowiem ochłapu w wysokości 122 zł, jak pierwotnie zapowiadano, ale aż 1036 zł. Mnożnik podstawy wynagrodzenia miał wzrosnąć z 3,31 do 3,39 ale skoczył aż do 3,99.

Pozostałe służby są oburzone – ale nie tylko samymi dysproporcjami. Są źli, że resort do ostatniej chwili ukrywał te różnice i udawał, że wszystkim zamierza dać po równo. Rozporządzenie Mateusza Morawieckiego o podwyżkach dla SOP ukazało się w Dzienniku Ustaw 5 czerwca. Tego samego dnia wiceszef MSW Jarosław Zieliński na posiedzeniu sejmowej komisji dotyczącej służb nie zdradził się ani słowem, że resort nagle znalazł pieniądze, tyle że dla wybranych.

Zostaliśmy ordynarnie oszukani, bo wtedy już podwyżki dla SOP weszły w życie, a minister Zieliński musiał to opiniować. Nie znamy uzasadnienia takich dysproporcji w płacach. Teraz funkcjonariusze przejdą tam, gdzie mogą najwięcej zarobić. Już dziś dochodzą do mnie słuchy, że doświadczeni operacyjni ze Straży Granicznej chcą przejść do SOP – powiedział Marek Wójcik, poseł PO zasiadający w sejmowej komisji spraw wewnętrznych.

– Pierwotne wersje aktów wykonawczych zakładały podobny wzrost mnożnika kwoty bazowej dla najmniej zarabiających we wszystkich służbach. Co w efekcie dawało podwyżki na zbliżonym poziomie – dodał Andrzej Szary, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów.

Tymczasem rząd usiłuje ratować SOP... przed samą sobą. Po tym, jak dokonano przekształcenia dawnego Biura Ochrony Rządu, odeszła ze służby już prawie setka doświadczonych oficerów. Dramatycznie brakuje kadry co ochraniania VIP-ów. Funkcjonariuszom po zmianach zaoferowano niższe pensje i odebrano im niektóre przywileje. Spadło na nich również więcej obowiązków, ponieważ zarządzono, że nowa służba będzie mogła zakładać i monitorować podsłuchy, a także ochraniać obiekty –

do tej pory zlecenia te przyjmowały prywatne firmy ochroniarskie.

Marek Wójcik nie ma wątpliwości, że resort Joachima Brudzińskiego w ten sposób strzela sobie w stopę:

– Przestrzegaliśmy, że tak się to skończy, ale rząd nie słuchał. Fachowców brakuje dziś każdej służbie, a różnicowanie pensji kanibalizuje służby gorzej zarabiając – mówi szef sejmowej komisji.

Już teraz słyszy się, że do policji przyjmują „z łapanek”. Za chwilę trzeba będzie wprowadzać jakieś przymusowe szkolenia w prewencji. Nikt nie rwie się do tego, żeby za marne grosze ochraniać rządowe wiece albo pilnować „schodków do nieba” na Placu Piłsudskiego.

Zdjęcie: [Bieszczadzki OSG – PSG Ustrzyki Górne](#)

Źródło: pl.SputnikNews.com